

Autor: Kr. Królikowska

16.05 - 16.15

"Klub Niezawodnych Przyjaciół" -12/71

~~3000~~

(SŁUCHOWISKO)

(sygnał)

Tu Klub Niezawodnych Przyjaciół!

Tu Klub Niezawodnych Przyjaciół!

Słyszycie nas?

(sygnał)

R: Dzień dobry!....

Dz: Dzień dobry!

R: Dziś w naszym spotkaniu biorę udział

E: Ewa...

K: Kasia...

S: Sława....

G: Grażynka...

M: Marzenka...

Cz: Czarek.

R: A co to?...Stało się coś?

Dz: Nie! Nic się nie stało? A co miałoby się stać?

A co? ...Dlaczego pani pyta?

R: Bo jesteście wszyscy tacy uradowani jakby....jakbyście zostali zaangażowani do filmu "W pustyni i w puszczy".

Dz: E, tam... ~~Wcale bym nie chciała...~~ Nam jest wesoło, proszę pani!...Bo wakacje! Koniec roku szkolnego.....

K: Przecież to już koniec roku szkolnego i zaraz wakacje!

R: No tak. To zrozumiałe. Rzeczywiście macie niezaprzeczalny powód do radości.

- S: Proszę pani, a co będziemy robić podczas wakacji?
- K: Właśnie...Przecież zawsze jakoś organizowaliśmy sobie ten czas w lecie, kiedy nie wyjeżdżaliśmy na żadne obozy..kolonie...wczasy....
- G: Są też tacy,co przez całe lato nigdzie nie wyjadą.
- M: Całe lato?! W mieście?!
- E: No, można też całe lato spędzić na wsi.
- S: Na wsi? To przecież wspaniałe wakacje!
- E: Uhm... Jeżeli się tam przyjedzie z miasta.Ale jak ktoś stale mieszka na wsi,to nie wiem czy mu jest tak "wspaniał
- R: Więc o to chodzi. Musimy tak wszystko obmyślić i urządzić, żeby wszystkim niezawodnym było w czasie lata wesoło i przyjemnie.
- G: Żebyśmy ani jednego dnia wakacji nie stracili.
- E: Mamy mnóstwo projektów....
- R: Tym lepiej.
- K: Niezawodni czekają na nasze propozyje.
- E: Aha...O, właśnie ognisko niezawodnych z klasy III a szkoły podstawowej w Owińskach..powiat Poznań pisze: (czyta) "Sędzimy, że w ostatniej audycji Klubu otrzymamy zadanie na okres wakacyjny,które postaramy się wypełnić. Życzymy wam zdrowych i szczęśliwych wakacji i dużo, dużo słońca!"
- Dz: Dziękujemy...Na wzajem...Też życzymy wesołych wakacji....
- K: Jola Malinowska z Poznania też czeka na nasze pomysły. Posłuchajcie co pisze: (czyta) "W tym roku nigdzie na lato nie wyjadę,ponieważ moja mamusia jest poważnie

- chora i musi leżeć w klinice. Ja zajmuję się domem i młodszym rodzeństwem. Potądźcie, co zrobić, żeby choć w pewnym stopniu skorzystać z wakacji w mojej sytuacji".
- G: Również Witek Danikowski z Czarnodębna w woj. wrocławskim prosi o radę jak najlepiej przeżyć lato na wsi.
- R: A więc - pięknie... ~~Wspaniały~~ Wspominała... Ewa zdaje się.... że macie mnóstwo projektów. Może się nimi zajmujemy, co?
- Dz: Tak!... Pewnie... Najlepiej, teraz... odrazu....
- K: Bo każdy z nas, z Rady Klubu, miał coś wymyślić....
- R: No i niech każdy teraz przedstawi swój pomysł.
- K: Ja jestem zdania, że lato ~~zmarł~~ bez sportu - to żadne lato. Więc ja bym urządziła takie... "sportowe lato".... Może coś z rodzaju "obozu kondycyjnego"... Bo ja wiem.... Można by coraz inną dyscyplinę sportową uprawiać....
- K: Sam sport? To by chyba w końcu się znudziło.
- K: Małe sport nigdy się nie znudzi....
- G: A może byśmy urządziły lato Leśnych Ludzi? - Wycieczki do lasu... Ochrona lasu przed pożarem....
- C: Można by uczyć się poznawać głosy ptaków, tropy zwierząt... .
- M: A jak gdzieś nie ma lasu, to co?
- (S): Ja to znów uwielbiam wodę. I myślę, że najwspanialsze są wakacje nad wodą. Pływanie! To mój żywioł....
- K: Ja też lubię pływać.
- (S): No właśnie... Można zająć się urządzeniem bezpiecznego miejsca do pływania... Nauką pływania... Można urządzić sobótki. Regaty żaglówek z kory....
- K: Ale po pierwsze - cały czas nie będziesz siedziała nad wodą....

291

S: Ja mogę.

K: A jak pada deszcz?

S: Mnie to nie przeszkadza.

E: No, ale nie każdy to wytrzymuje.

R: Wszystkie wasze propozycje są ciekawe i przyjemne, tylko chyba nieco jednostronne: albo las, albo woda, albo sport. A czy nie możnaby tego jakoś połączyć w jedno, co?

K: Właśnie o tym chciałam powiedzieć. Bo ja to sobie tak wymyśliłam, że każde kolejne dwa tygodnie... Bo przecież spotykamy się co dwa tygodnie... Więc każde dwa tygodnie poświęcimy czemu innemu. Każdy taki dwutygodniowy okres będziemy spędzać pod innym hasłem: np. Leśni ludzie... Delfiny - to jeśli chodzi o wodę. - Robinsonowie - żeby samemu sobie umieć radzić.... I jeszcze jakieś inne hasła... Wtedy, byłaby różnorodność.

S: No dobrze. Ale jaka byłaby ta całość?

E: Lato Przyjaciół!

K: W różowych okularach.

Dz: Co? Jak? W okularach? W jakich. W różowych? Dlaczego w różowych okularach.

K: No - zwyczajnie. Mówi się, że jak komuś jest smutno to powinien na świat spojrzeć przez różowe okulary. I zaraz mu będzie weselej.

E: Jest nawet taka piosenka "Różowe okulary".

K: Właśnie. Więc pomyślałam, że lato przyjaciół, to powinno być "lato w różowych okularach". Żeby - czy to słońce czy deszcz, zawsze na wszystko spoglądać przez różowe okulary, zawsze się uśmiechać i umieć się czymś wesołym, ciekawym, pożytecznym zająć.

- S: To może trzeba by mieć takie okulary. ^{różowe}
- K: A pewnie... O, ja już mam.
- Dz: Pokaż!... Różowe?... Na prawdę, różowe... Ale świetne...
Sam zrobiłaś?
- K: Sama... Później powiem wam jak, jeżeli będziecie ~~chcieli~~
chcieli. *Ale najpierw... co spotkanie z takim lewem?*
- C: Mnie się ten pomysł Kasi podoba.
- G: I mnie....
- S: A co pani myśli o tym?
- R: Skoro mnie pytacie o zdanie, to muszę wam powiedzieć, że
pomysł Kasi najbardziej przypadł mi do gustu, bo można
w nim będzie wszystko zmieścić.
- E: A przy tym jest... ładny i wesoły...
- R: To prawda.
- E: "Lato w różowych okularach"... Świetnie to brzmi.
- G: Ale od czego powinniśmy zacząć?
- S: Właśnie. Jak je zorganizować?
- R: No, ja sobie wyobrażam, że na ogół najweselszej jest
zawsze w gromadzie. W dobrej dobranej paczce koleżanek
i kolegów.
- Dz: Tak!.. Pewnie.. No właśnie.. Oczywiście... Samemu - nudno...
I smutno...
- K: Tam gdzie są ogniska - nie ma smutności.
- S: Ale tam gdzie nie ma....
- E: Gdzie nie ma, trzeba będzie najpierw zrobić sobie własną
paczki. Ja zresztą już mam. To są koleżanki z mojej klasy.
- G: A ja chyba umówię się z dziećmi z naszego osiedla.
- S: Zaraz całe osiedle! Mnie wystarczy ci co mieszkają
w naszym domu....
- C: A na wsi? Bo ja wyjeżdżam na wieś. Do dziadków....

- K: Na wsi najłatwiej zebrać gromadę chłopców i dziewczynek. Jak zobaczę, że potrafisz coś zorganizować, sami przyjdą. Wiem. Bo jednego lata byłam na wsi, u ciotki. Bawiłam się jak nigdy... Tak? mam starszą kuzynkę na medal. Jest studentką. Ona razem z nami wszystkie zadania wykonywała. I rodzice nie bali się o nas... Bo byliśmy pod jej opieką.
- R: O- widzicie. Dobre będzie jeżeli każde ognisko + czy to stałe, czy tylko wakacyjne ognisko niezawodnych, zaprosi do swego grona kogoś starszego: siostrę... brata... może lubianego nauczyciela... kogoś, kto będzie miał czas i chęć tak jak i wy założyć różowe okulary. Na pewno pod taką opieką łatwiej będzie wam wykonać niejedno zadanie.
- E: Ale to musi być ktoś kogo lubimy.
- (S) Nasz przyjaciel.
- R: To przecież od was zależy. kogo wybieriecie i zaprosicie.
- G: A jak już będziemy mieli swoje ognisko....
- R: Nie zapomnijcie wykraść dla niego żadnej nazwy.
- M: A jakiej? Jakiej? Jaka to ma być nazwa?
- K: Nie wiesz? Może być... no, np. ognisko Siksów... Albo... Kolumbów...
- C: Ognisko kosmonautów....
- (S) Delfinów...
- E: ..Olimpijczyków... Sikorek... Trampów... No co- pomysłów chyba wam nie zabraknie.
- R: Jestem tego pewna... A jak wy nazwiecie swoje ognisko?
- K: Okularników... (śmiech) No tak... Oó okularów. Różowych oczywiście.
- R: Więc macie ognisko, wybraliście sobie starszego od was przyjaciela i teraz, w następnej kolejności powinniście pomyśleć o jakimś swoim własnym kąciku. Gdzie się urządźcie,

gdzie będziecie się spotykać, gdzie będziecie przechowywać kronikę ogniska, proporzycyk i wszystkie skarby.

K: Może być altana, w ogrodzie...

R: Może być....

C: Albo strych...

S: Ja wolę zbudować szałas....

R: W każdym razie musi to być stała miejsce. Wasze. Gdzie nikt was nie będzie przeszkadzał i gdzie wy nikomu nie będziecie zawadzać.

C: To będzie taka baza.

R: Tak. Baza...ogniska niezawodnych.

E: Przed bazą, wywiesimy proporzycyk....

G: Trzeba go będzie uszyć.

S: No pewnie...

E: I wszyscy będziemy nosić różowe okulary.

M: Takie jak Kasia?

K: Takie albo inne...Jakie kto sobie zrobi.

K: Ja zrobiłam je z plastiku. Z takiego dość sztywnego...
To była butelka na wodę...Pękła i nie nadawała się do
użytku...Z tego wycięłam podwójną koprawkę zamiast
szkielei wkleiłam między te ^{dwie} oprawki różową przezroczystą
folię od cukierków....

S: A to coś do zakładania za uszy zrobiłaś z kabełka....

K: Uhm...

R: Bardzo pomysłowe. Myślę, że każdy z was będzie mógł
znajdować sobie takie okulary, prawda?

Dz: Pewnie...To nie trudnego...Oczywiście..Tak..Jasne, że tak...

K: Jak lato w różowych okularach, to w różowych okularach.

- 278
- (3) Powinniśmy też mieć swoją piosenkę.
- C: I sposób porozumiewania się. Szyfr.
- K: I własne powitanie. Jakies takie...specjalne.
- R: Ale to może zostawcie już pomysowości niezawodnych -
naszych słuchaczy.
- K: Tak .To będzie dobre. Uważajcie- niezawodni. Przyślijcie
do nas swoje pomysły na powitanie wakacyjne okularników.
- K: I na szyfr, sposób porozumiewania się.
- R: I może ułożycie słowa piosenki uczestników "lata w różowych
okularach". Do jakiejś znanej melodii? A poza tym- napiszcie
kto z was w tym roku ma zamiar wziąć udział w naszym lecie
przyjaciół.
- K: W różowych okularach.
- R: Tak. Chcemy wiedzieć ilu z niezawodnych założy różowe
okulary.
- K: Przekonamy się o tym podczas następnego spotkania.
- R: A odbędzie się ono 3 lipca b.r. o godzinie - jak zwykle-
16.05. Zapraszamy was na nie i do usłyszenia, niezawodni
przyjaciele.
- Dz: Do usłyszenia!